

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY - Miesięczna z przesyłką pocztową 3 zł. Dwa półrocznych 6 zł. Dwa rocznych 10 zł. Konto czekowe w Poczcie Krajowej. Sklep „Goniec Częstochowski”, ul. Panny Marii 24 - Telefon nr. 34

REDAKCJA I ADMINISTRACJA - Częstochowa, ul. P. Marii 24. Tel. 245. Skrz. pocz. 45. Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZENI - Za wiersz milimetrów przed tekstem 50 gr. W tekście 40 gr. za literami 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr. każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1,50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonijalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. drożej. Ogłoszenia świąteczne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. drożej.

ZYCIE GOSPODARCZE FRANCJI POD ZNAKIEM WYBORÓW

Zycie gospodarcze Francji znajduje się obecnie pod znakiem wyborów do parlamentu. Wielka mowa Tardieu, inauguracyjna kampania wyborcza wywołała niezwykle żywe echa i wzmocniła aktywność kół gospodarczych, grupujących się w szeregu wielkich organizacji i instytucji, jak w Izbie Handlowej w Paryżu. Związku Banków i t. p. Organizacje te wysuwają w imieniu reprezentowanego przez nie życia gospodarczego szereg poważnych zastrzeżeń pod adresem Tardieu, podkreślając, iż we wszystkich przemowieniach przedwyborczych liderów obecnej polityki francuskiej brak jest sprzecywanego programu i ścisłego poglądu na przyszłe drogi polityki finansowej Państwa.

Zagadnienia finansowe nasuwają sferom gospodarczym poważne troski. Budżet na podstawie ostatnich uchwał rozwianej Izby zamyka się na okres 9 miesięcy cyfrą 41 miliardów franków. W budżecie tym figuruje cały szereg pozycji po stronie wpływów o bardzo problematycznej wartości, jak np. płatności z tytułu Planu Younga. W tych warunkach deficyt budżetowy w granicach przynajmniej 3 miliardów franków wydaje się nieunikniony.

Przewidując ze strony sfer gospodarczych atak na tę pozycję, Tardieu w swym przemówieniu podkreślił, że deficyt budżetowy na tle kryzysu stały się we wszystkich niemal państwach zjawiskiem powszechnym. Tam silniej należy więc, jego zdaniem, zaakcentować, iż deficyt budżetowy Francji nie przekracza nawet 5 proc. wszystkich wydatków.

Pomimo to sytuacja finansowa Francji przedstawia się bardzo poważnie, w kołach gospodarczych deficyt budżetowy na r. 1932 przewidywany jest w granicach od 6 — 8 miliardów frs.

Nic więc dziwnego, że zagadnienia przyszłej polityki podatkowej, od której takie, a nie inne kształtowanie się deficytu względnie równowagi; będzie zależne — stanowi główny moment w dyskusji. Tutaj właśnie ujawniają się olbrzymie różnice poglądów sfer gospodarczych Francji co do systemu i metod przyszłej polityki gospodarczej.

Poglądy zwolenników liberalizmu i protekcyjnizmu gospodarczego ściągają się ze sobą bardzo silnie, a ostatnie posunięcia rządu w sprawie podwyżek celnich i kontyngentów importowych stanowią obfity materiał do tej walki o politykę gospodarczą Francji.

Ostatnie dni przyniosły generalną ofensywę zwolenników liberalizmu gospodarczego, którzy wskazują w szeregu uchwał i rezolucji, iż polityka protekcyjnizmu wtrąca Francję w ślepy zaułek bez wyjścia. Argumenty zwolenników samowystarczalności, opierających tę koncepcję na kompensacyjnym bilansie handlowym, zwalczane są bardzo ostro, gdyż spowodowały one represje w krajach zagranicznych, pociągając za sobą spadek francuskiego handlu zagranicznego o przeszło 30 proc.

Zwolennicy protekcyjnizmu podkreślają, że w obecnych warunkach obrona bilansu handlowego Francji musi być prowadzona przy pomocy wszelkich możliwych środków. Jednym z nich miałyby być oparcie stosunków z poszczególnymi krajami na równowadze importu i eksportu. W tym celu należałoby wypowiedzieć szereg traktatów handlowych.

Do szeregu przeciwników obecnej polityki gospodarczej przybyli ostatnio rolnicy. Przeżyli oni w czasie powszechnego spadku cen artykułów rolnych pod ochroną szeregu posunąć protekcyjnistycznych,

chronna rządu w stosunku do rolnictwa wywołuje silne niezadowolenie sfer myślowych, które uważają, iż jest ona prowadzona ich własnie kosztem. Zagadnienia przyszłej polityki gospodarczej Francji zarysowały się w obecnym okresie gorączki przedwyborczej ze szczególną wyrazistością. Zdaje się jednak nie ulegać żadnej wątpliwości, że walka o program gospodarczy Francji nie zostanie zakończona po wyborach i że kampania przedwyborcza przyczyniła się tylko do silnego wy puklenia wszystkich przejawów i wszystkich czynników kryzysu gospodarczego we Francji. J. K.

Spiskowcy ukraińscy w Poznaniu

Masowe aresztowania Ukraińców w. — Kompromitujące materiały. Poznań. — W dniach 24 i 25 b. m. dokonano w osobę pochodzących z Małopolski wsch. i przebywających przeważnie na studiach w Poznaniu, a to w związku z materiałami, jakimi władze policyjne rozporządzały.

Wiadomo, że działalność organizacji wywrotowych, działających na terenie Małopolski wsch., w dużej mierze przerzucana została na inne tereny państwa, celem zmylenia czujności władz. Miejscowe władze policyjne już od dłuższego czasu śledziły bacznie działaczy ukraińskich, zamieszkałych w Poznaniu, a podejrzewając ich o kontakt z centralami, mieszczącymi się zagranicą, podjęły samorzutnie równoległą akcję, zmierzającą do ujawnienia u wszystkich podejrzanych obciążających ich materiałów dowodowych, stwierdzających, że istnieją akcje wywrotową kontynuują na terenie m. Poznania.

Wynik rewizji nawet dla samych władz był niespodzianką z uwagi na bardzo ob-

fity materiał kompromitujący miejscowych działaczy, a wraz z nim; organizacja ukraińskie znane dotąd tylko ze swej działalności na terenie Lwowa.

Okazuje się, że Poznań stał się obecnie ośrodkiem ukraińskiej akcji dywersyjnej. Podkreślić należy, iż czynność władz miejscowych w samem zaraniu działania tych organizacji na terenie m. Poznania doprowadziła do szybkiego ujawnienia tej wrożej dla państwa działalności, a zarazem przez celowe i energiczne ujęcie tej sprawy zlikwidowano tę wysoce szkodliwą dla państwa działalność ukraińskich zamachowców. Szczegóły śledztwa trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Wiadomo tylko, że zostało aresztowanych około 30 osób, przeważnie studentów, z pośród których niektórzy znani są również władzom śledczym lwowskim z wybitnej działalności w organizacjach ukraińskich. Sędzia śledczy co do wszystkich ujętych w liczbie 30-tu zastosował areszt śledczy.



Dr. Restelli, dotychczasowy podsekretarz stanu w argentyńskim ministerstwie spraw zagranicznych, mianowany został obserwatorem na konferencji robrojowej Ligi Narodów w Genewie.

łtowstrętem i Izawieniem, oraz zakończeniem funkcji tegoż oka na dłuższy czas, prowadzącą do współczulnego zapalenia oka prawego i całkowitej ślepoty; 2) konieczność usunięcia w drodze operacji więgalki ocznej lewego oka, pozbawionego wzroku, celem niedopuszczenia do współczulnego zapalenia oka prawego i całkowitej utraty wzroku.

W uzasadnieniu akt oskarżenia stwierdza, że wskutek napadu, dokonanego na red. Nowaczyńskiego w roku 1927, pozbawiony on został wzroku w oku lewym, w które został wymierzony cios pięścią Ryskalczyka w maju 1931 r., co spowodowało konieczność usunięcia lewego oka w celu uratowania prawego.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przewodniczący przystąpił do ustalenia personalii oskarżonego. Ryskalczyk liczy lat 25, jest b. studentem Szkoły Nauk Politycznych, obecnie pracuje w urzędzie wojewódzkim w Nowogródku, gdzie pełni obowiązki sekretarza woj. Kostka-Biernackiego. Ryskalczyk do winy nie przyznał się, twierdząc, że chciał tylko znieważać red. Nowaczyńskiego za stałe ośmieszanie „pierwszej brygady”.

Rozprawie przewodniczy sędzia Lewicki. W skład kompletu wchodzi sędziowie: Leszczyński i Suchiński. Oskarżenie popiera prok. Wołński. Bronią: adw. Paschalski i Świąciecki.

Oskarżony Ryskalczyk odpowiada za wolności. Przewodniczący: Czy oskarżony czuł się uprawniony do reagowania w imieniu I-ej brygady? — Legion Młodych jest kontynuatorem tej ideologii.

W dalszym ciągu Ryskalczyk opowiada, że postanowił spoliczkować Nowaczyńskiego. Na świadków zaprosił swych przyjaciół politycznych: Filipka i Kujawskiego. Oskarżony postanowił uderzyć Nowaczyńskiego ręką w rękawiczkę, gdyż uważał go za zdyskwalifikowanego honorowo.

Na zapytanie dlaczego — podsądny tłumaczy, iż kilkakrotnie Nowaczyński był napadany i nie reagował. Oznaczono dnia wybrali się więc do teatru. Oskarżony czekał momentu, gdy Nowaczyński będzie sam — nie chciał bowiem wywołać bójki.

W czasie antraktu, opowiada Ryskalczyk, zauważyłem Nowaczyńskiego kierującego się do palarni. Podszedłem i zapytałem: „Czy pan Nowaczyński” — usłyszałem odpowiedź — „Tak jest”. Jestem mańkutom, wyciągnąłem więc z kieszeni lewą rękę w rękawiczkę i uderzyłem Nowaczyńskiego. W prawej trzymałem bilet wizytowy. Nowaczyński cofnął się, zdjął okulary i usiłował się rzucić na mnie. Zdołałem się obronić — natomiast ja powtórnie go uderzyłem w twarz. Zapytany przez przewodniczącego, czy wiedział, iż Nowaczyński nie widzi na le-

Proces o napad na red. Nowaczyńskiego

Skazany na 1 rok więzienia. Wczoraj w sądzie okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces, Tadeusza Ryskalczyka, oskarżonego o zadanie bardzo ciężkiego uszkodzenia ciała red. Adolfa Nowaczyńskiego.

Wedle aktu oskarżenia, sprawa przedstawia się następująco: W dniu 26 maja 1931 r. odbywała się w teatrze Polskim premiera sztuki „Marjeta”. W czasie przerwy do Adolfa Nowaczyńskiego podszedł jakiś jegomość i, zapytawszy się, czy mówi z Nowaczyńskim, uderzył go pięścią w lewe oko. Następnie, gdy napadnięty chciał się bronić, nieznamy ugodził go powtórnie.

Po wylegitymowaniu okazało się, że napastnik nazywa się: Tadeusz Ryskalczyk.

Nowaczyński, wskutek napasici, musiał

się poddać kućacji oczu. Zaznaczyć należy, że przed kilku laty, Nowaczyński, wskutek ran, otrzymanych w czasie wywizienia go na Glinianki wolskie — stracił wzrok w lewym oku. Wskutek nowych uderzeń, otrzymanych w teatrze, musiano Nowaczyńskiemu wyjąć lewe oko, gdyż inaczej groziła mu kompletna ślepota.

Konkluzja aktu oskarżenia ujmuje zarzut w stosunku do Ryskalczyka następująco:

Jest on obwiniony, iż w dn. 26 maja 1931 r. w Warszawie, w kuluarach teatru Polskiego, umyślnie dwukrotnie uderzył pięścią Adolfa Nowaczyńskiego w okolicę lewego oka, pozbawionego wzroku, czem spowodował: 1) współczulne podrażnienie oka prawego, połączone ze świa-



Inauguracja nowego lokalu Tow. Dante Allighieri. W Warszawie przy ul. Sienkiewicza 14 odbyła się uroczysta inauguracja nowego lokalu towarzystwa polsko-włoskiego Dante Allighieri. W uroczystościach wzięli udział: J. E. Książdz Kardynał Kakowski (1), ambasador angielski Erskine (2), ambasador turecki Izzet bey (3), de l'Escaille, poseł belgijski (4), ambasador Italji hr. Vanwelli Rey, przedstawiciel M. S. Z. z szefem protokółu dyplomatycznego Romelem przedstawicielem świąta naukowego i oraz kolonii włoskiej w Warszawie.

we oko, oskarżony twierdzi, że nie.

Jako pierwszy świadek — zeznawał red. Adolf Nowaczyński. Zostaje on zaprzysiężony.

Red. Nowaczyński twierdzi, iż był tylokrrotnie ofiarą napadów, że trudno mu opisać wszystko szczegółowo. Napadnięty — spoliczkował trzykrotnie Ryskalczyka. Relacja jednak jego o napadzie ze strony Ryskalczyka pokrywa się naogół z ujęciem aktu oskarżenia.

Przewodn.: Czy świadek na prawe oko widzi dobrze?

— Oko prawe miałem zawsze słabsze. Przed kilku laty wskuszek napadzi utraciłem wzrok w lewym oku. Po ostatnim zaś napadzie — obawiano się, że stracę wzrok i w oku prawym. Musiano wyjąć lewą gałkę oczną.

Następnie zeznawał biegły dr. Jan Ruszkowski. Leczył on red. Nowaczyńskiego po obu napadach. W ostatnim na padzie Nowaczyński był uderzony w oko lewe czemś twardym, zapewne pięścią. Świadczyło o tem sinienie oka. Wyjęcie oka było koniecznością, gdyż inaczej uszkodzowanemu groziła całkowita ślepota. Przez dłuższy czas Nowaczyński nie mógł nawet czytać prawem okiem.

Następnie zeznawał biegły dr. Sierakowski, który stwierdził, że cios był zadany pięścią w lewe oko, a nie dłońią na płask, jak twierdzi oskarżony.

Świadkowie adw. Czeszer, B. Kwarto i Szerer stwierdzili, że zajście w teatrze miało charakter napadu. Świadek Kozłowska, garderobiana teatralna, zeznała, że w momencie, kiedy A. Nowaczyński odbierał od niej palto, oko jego było zakrwawione, zapuchnięte i zalawione.

Ostatni ze świadków oskarżenia, Tadeusz Kujawski, członek Legionu Młodych, który wraz z Ryskalczykiem był w teatrze, zachowywał się zuchwale i starał się wypowiedzieć szereg zdań obraźliwych pod adresem uszkodzowanego, czemu wszakże przewodniczący przeszkodził i z wyrazem niesmaku na twarzy przywołał go do porządku.

Świadkowie obrony określali Ryskalczyka jako „gołębią duszę”, „impulsywnego uczuciowca” i t. p.

Dodatkowo przesłuchany A. Nowaczyński zeznał, że w przededniu napadu otrzymał szereg telefonów z pogroźkami. Napad w teatrze wywołał oburzenie wśród publiczności, a między innymi, ko misarza rządu, Jaroszewicza, płk. Wieniawy - Długoszyńskiego, którzy użyli pod adresem Ryskalczyka i jego kompanów określeń takich, jak „łobuz”, „łajdaki” i t. p.

A. Nowaczyński stwierdził, że nie występując z powodów cynilnych, gdyż wymierzył sobie sprawiedliwość, policzając trzykrotnie napastnika.

* Po przemówieniach zeznał Tadeusz Ryskalczyka na rok więzienia, uznając go winnym ciężkiego uszkodzenia ciała. W ustnych motywach sąd stwierdził, że nie może być mowy o spoliczkowaniu A. Nowaczyńskiego, a że został on dwukrotnie uderzony pięścią w okolicę lewego oka, co nosi charakter zwykłego napadu.

TELEGRAMY

MISJA SYNA KRÓLA HEDZASU W EUROPIE.

Rzym. — Obecnie bawi we Włoszech drugi syn króla Hedzasu, Ibn Suada Fejsal. Udał się on tam na specjalne zaproszenie rządu włoskiego, który podpisał w lutym b. r. traktat przyjaźni i umowę handlową z Hedzasem. Emir Fejsal będzie obecny na ceremonii wymiany ratyfikacji obu traktatów, poczem uda się do Turynu dla zwiedzenia fabryk samochodów.

Następnie ksąże zwiedzi Francję, Anglię i Holandję, to znaczy kraje, posiadające w swych koloniach olbrzymie masy ludności muzułmańskiej i utrzymujące, dzięki pielgrzymce muzułmanów do Mekki, stałe i poważne stosunki z Hedzasem.

NAPAD HITLEROWCÓW NA GRANICZ FRANCUSKA.

Paryż. — Wczoraj we wsi Brenschelbach w jednej z gmin okręgu Saary na pograniczu Palatynatu wydarzył się następujący incydent:

Miejscowa straż celna aresztowała automobilistę niemieckiego, usiłującego przepruć się przez granicę. Zatrzymano go na posterunku i samochód skonfiskowano.

Zawiadomiony o wypadku urzędnik celny przystąpił do spisania protokołu, kiedy

Wszystkim, którzy okazali nam tyle szczerego żalu i współczucia i uczcili pamięć naszego ukochanego syna i brata

b. p.

ALFREDA IMICHA

składamy z głębi serca serdeczne podziękowanie

Rodzice i rodzina.

nagle posterunek obozowy został tłumem Niemców w ilości około 150 osób, wznoszących okrzyki na cześć Hitlera i śpiewając hymn „Deutschland, Deutschland über alles”.

Manifestanci wtargnęli niebawem do wnętrza posterunku i zwołali aresztowanego, zmuszając samą straż celną do ewakuacji i schronienia się na terytorium francuskim.

Prowokacja hitlerowska świadczy wymownie o nastrojach w partii Hitlera w stosunku do Francji. Dotychczas pewnie „la francuske” ludzły się tem, że ośa furja hitlerowska skierowana będzie tylko przeciw Polsce, a że hitlerowcy Francję pozostawia w spokoju. Wypadek ten powinien rozwiać nawet te fantazje różnych „ugodowców” francuskich w stosunku do Niemiec.

ZAKAZ NOSZENIA MUNDURÓW HITLEROWSKICH W GDANSKU.

Berlin. — Biuro Wolfa donosi z Gdańska, że kierownictwo gdańskiego okręgu organizacji hitlerowskiej postanowiło aż do odwołania zakazać swym członkom noszenia mundurów. W przyszłym tygodniu, po powrocie kierownika gdańskiej organizacji hitlerowskiej z Niemiec, podjęte mają być w tej sprawie rokowania(?) z senatem w m. Gdańska (?).

BLOK PAŃSTW AZJATYCKICH.

Ryga. — W związku z wizytą premiera tureckiego Ismed Paszy w Moskwie w sprawie kłopotów rządowych lansowany jest projekt utworzenia pod egidą Sowietów bloku państw azjatyckich, do których mają należeć Turcja, Persja i Afganistan, a przy pewnej konstatacji politycznej na Dalekim Wsch. dzie również i Chiny. Blok sowiecko - azjatycki w razie udziału Chin posiadałby około 500 milionów ludności i stawałby się wprawdzie z jednej strony dla imperjalistycznej Europy, a z drugiej strony Japonii. Projekt sowiecko-azjatycki eg. bloku opracowany przez zastępcę Litwinowa, komisarza Karachana oddawna był przedmiotem rokowań

dyplomatycznych Sowietów z rządami odnośnych państw azjatyckich, obecnie zaś o okazji pobytu premiera tureckiego w Moskwie został ponownie poruszony. Sfinalizowane rokowań o blok azjatycki ma nastąpić podczas rewizyty przewodniczącego, rady komisarzy ludowych, Molotowa w Ankarze w październiku b. r.

INSPEKTOR ARTYLERJI SOWIECKIEJ ZABITY.

Moskwa. — Podczas ćwiczeń z nowym rodzajem pocisków na poligonie artylerji skim Klementjewo pod Moskwą nastąpił przedwczesny wybuch w łufie armatniej, którego skutki okazały się katastrofalne. Od wybuchu zginął insp. artylerji sowieckiej, gen. Dawidow, drugi oficer również poniósł śmierć, a 6 osób zostało rannych.

Przyczyna wybuchu nie jest ustalona. Wadomościę tę władze sowieckie usiłują ukryć zarówno przed mieszkańcami Moskwy, jak i przed zagranicą.

BOMBY POD LIZBONĄ.

Madryt. — W miejscowości Monta Santa pod Lizboną eksplozowała wczoraj w mieszkaniu pewnego rzemieślnika bomba. Wybuch był niezwykle silny, gdyż zrujnował część domu, zabił dwie osoby i ranił cztery.

Policja przeprowadziła rewizję w wyniku której znaleziono arsenał czrych pracowni materiałów wybuchowych. W arsenale, mieszczącym się w piwnicy, natrafiono na 120 bomb i mnóstwo zapalników.

Dalsze rewizje doprowadziły do aresztowania 11 mężczyzn, należących do organizacji komunistycznej. Jak ustalilo śledztwo, bomby były przygotowane na dzień 1 maja. Z tego powodu prezydent policji w Lizbonie wydał zakaz wszelkich zebrań, a w koszarach policyjnych ogłoszono ostre przygotowanie.

Ekspert - pirotechnicy, powołani do zbadania bomb, orzekli, że zapalniki są pochodzenia obcego i prawdopodobnie były dostarczone przez agentów III międzynarodówki.

Proces Gorgonowej we Lwowie

Zeznania Stasia Zaremby.

Wczorajszy dzień ściągnął na salę ten sam tłum słuchaczy. Tłok i gorąco panujące wczoraj na sali nie odstraszyły nikogo. Do godz. 3-jej po południu wytrwali wszyscy wczoraj na swych stanowiskach.

Rozprawa rozpoczęła się również punktualnie. Oskarżona siedzi dalej w swym futrze selskinowym. Czyni wrażenie zupełnie spokojnej. Rozpoczęło się postępowanie dowodowe.

Jako pierwszy zeznaje świadek Stanisław Zaremba. Wchodzi na salę chłopak średniego wzrostu, w sportowym ubraniu o bujne, czuprynie. Patrzy jasno i spokojnie. Jedytnie na jego twarzy błazni nerwowy uśmiech. Podaje rodowód. Urodził się 8 lipca 1917 roku, jest uczniem 5-jej klasy XI gimnazjum we Lwowie. Zostaje następnie zaprzysiężony. Zeznaje, że nie pamięta, kiedy matkę oddano do zakładu dla umysłowo chorych. Chodził wtedy do szkoły powszechnej, potem jednak uczył się w domu.

Pewnego razu kiedy był w Brzuchowicach, zjawila się w ich domu oskarżona. Miała się nimi opiekować. Jaka ma być jej rola, ojciec im nie mówił. Rozumieli, że w braku matki muszą mieć jakąś opiekę. Oskarżona za mowała się gospodarstwem domowym. Stosunek dzieci do oskarżonej był dobry zarówno jego, jak i Lusi.

Z czasem jednak poczęły się nieporozumienia. Siostra wyrosła, stała się mądrzejsza i nie chciała dopuścić, by ojciec żył dalej z oskarżoną. Wyrażała też obawę, że ojciec się z oskarżoną ożeni, na co się nie chciała żadną miarą zgodzić, twierdząc, że przecież jeszcze żyje ich matka. Na tem też powstały nieporozumienia. Świadek stawał zawsze po stronie siostry.

Kiedy Staś zaczyna opowiadać o tem, jak go złyła oskarżona, nie może powstrzymać łez. Wybucho płaczem. Dopie-

ro po uspokojeniu się mówi dalej:

— Oskarżona bez żadnego powodu użyła go wyrazami: świnia, głupiec. A nie zasłużyła na to, bo był dla niej zawsze grzeszny. Opowiadając o stosunku Gorgonowej do Lusi, zezna, że swadek, że raz Lusja wyraziła się do Gorgonowej, że nie pojeździe do Brzuchowic, na co Gorgonowa odparła, że Lusja sama nie wie, co z nią do tego czasu będzie.

Tu znowu świadek wybucho płaczem i przewodniczący poleca przynieść mu wody.

Przewodniczący: Czternastoletni chłopiec może się opanować. Proszę nam spokojnie opowiadać dalej, jak to było z tą awanturą o Brzuchowice?

Świadek: Był wtedy u nas p. Bielecki, który nawet miał w mieszkaniu ojca osobny pokój. Powstała nie wiem o co kłótnia między Bieleckim a oskarżoną. Wmieszła się w to siostra, na co oskarżona odpowiedziała: „Pójdziesz na Kulparków, jak twoja matka”.

Coś zaczęło się mówić o Brzuchowicach, a wtedy mi powiedział śmy: „Pani z Brzuchowic nie nie dostanie”. Raz znowu spóźniła się Lusja na lekcję ojcu tępianu. Wtedy oskarżona zaczęła ojcu tłumaczyć, że Lusja chodzi z chłopcami. Ojciec bardzo się zdenerwował i gdy Lusja wróciła, pocałował ją. Koleżanka jej potwierdziła potem, że była razem z Lusją w czytelni. Lusja nigdy z chłopcami nie chodziła. Gdy świadek był w III klasie gimnazjalnej, wzięła go oskarżona na wakacje do Jugosławii.

Przew.: Dlaczego Lusja pojechała do Szwajcarii?

Świadek: Lusja mówiła mi, że dlatego musi jechać do Szwajcarii, bo nie może być z oskarżoną.

Przew.: Czy Lusja źle nastrajała ojca wobec Gorgonowej?

Świadek: Mówiła mu, że Gorgonowa

chodzi z mężczyznami, o czym ojciec się sam przekonał.

Przew.: Czy ojciec mówił, że chciałby zlikwidować stosunek do oskarżonej?

Świadek: Mówiła mi o tem Lusja, dodając, że na przedkrozie temu stoi ich wspólna córeczka Musia, którą każde z nich chce zatrzymać przy sobie. Oskarżona mówiła, że za 10.000 dolarów się wyprowadzi. Lusja wpadła na myśl, by wynająć nowe mieszkanie, do którego nie ma już wejść oskarżona, która miała mieszkać w Brzuchowicach. Istotnie wynajęto mieszkanie na ulicy Połockiej 71, a ojciec powiedział, że będzie to mieszkanie Lusi i jej wizytówka będzie na drzwiach wisieć. Przeprowadzką zajmowała się Lusja.

Przew.: Czemuście w roku 1931 pojechali bez oskarżonej do Rymanowa?

Świadek: Dlatego, że w Brzuchowicach powstała kłótnia między ojcem a oskarżoną. Wiem, że rozchodziło się o jakąś buchalterkę z biura. Oskarżona krzyczała wtedy do ojca, zarzucając mu, że ją zdradza. Widzieliśmy wtedy, jak ojciec uderzył oskarżoną. Gdy wyszli następnie do ogrodu, wyszła za nimi oskarżona, zarzucając Lusi, że ona jest przyczyną kłótni i wołała do niej: „Małpa, poidźcie na Kulparków, jak jej matka”. Ja zwróciłem jej uwagę, aby nie poruszała matki. Wówczas ojciec zaczął się nam ubrać i natychmiast opuścił śmy Brzuchowice i wyjechaliśmy najpierw na dwa dni do Obroszyna, a stamtąd do Rymanowa, gdzie byliśmy trzy tygodnie do końca wakacji. Gdy wróciliśmy, ja z Lusją, „wmieszkał śmy na jakiś czas u cioci Kudełkowej.”

Przew.: Co było przed świętami Bożego Narodzenia?

Świadek: Pojechaliśmy wszyscy do Brzuchowic. Lusja jeździła codziennie do końca przeprowadzki. 30 grudnia pojechała także rano pociągiem do Lwowa. Wkrótce pojechali tam i ojciec. Ojciec wrócił około 4-jej. Lusja około wpół do ósmej. Na polecenie ojca wyszedłem naprzeciwko niej do pociągu. Lusja wróciła bardzo wesola. (Świadek zaczyna znowu płakać). Weszliśmy do domu przez kuchnię. Lusja przywitała się z ojcem, w jadalni siedział ojciec, oskarżona i Musia. Oskarżona czytała książkę, Lusja począł opowiadać o nowym mieszkaniu, twierdząc, że tam już nikt im nie wejdzie, że tam będzie jej wizytówka. Wtedy oskarżona bardzo się złyła z jadalni.

Po kolacji odprowadziłyśmy ojca do jego sypialni. — W tym celu musiało się przejść przez pokój oskarżonej. Oskarżona leżała w łóżku i czytała książkę. Rzuciliśmy na jej łóżko okiem. Oskarżona nakryta była kołdrą. W sypialni ojca było bardzo gorąco, więc otworzyłem okno i uregulowałem mu radio. Przyniełem następnie ojcu w szklance wody. Przechodząc przez sypialnię Gorgonowej nie zwracałem na nią uwagi. Pamiętam dobrze, że wodę tę nabrałem z dzbanka, który stał na stole w jadalni. Pożegnaliśmy się i pocałowaliśmy z ojcem. Przechodząc przez pokój oskarżonej powiedzieliśmy jej dobranoc, na co ona nie odpowiedziała. Wtedy widziałem, że nie była nakryta pod szycie. Zauważyłem na niej koszulę nocną koloru kremowego z koronkami. W każdym razie nie była to koszula biała. Była mniej więcej godziną wpół do dziewiątej. Zamknąłem drzwi do jadalni. W jadalni oglądaliśmy z siostrą „Naokoło Świata”, potem wraz z siostrą poszliśmy do jej pokoju. Tu poprawiłem druty od radia. Siostra opowiadała mi co było we Lwowie, poczem rozstaliśmy się. Poszedłem do jadalni, rozebrałem się, położyłem się i wzięłem na uszy słuchawki. Drzwi z jadalni do hallu pozostały uchylone. Tak bywało zwyczajnie.

Przew.: Co było z drzwiami od głównej werandy?

Świadek: Tego wieczora nartowałem się na naszym podwórzu. Otworzyłem wtedy drzwi, a gdy po godzinie wracałem, drzwi te zamknąłem na klucz. Czy szufrygle były zamknięte, nie pamiętam, ale jestem pewien, że były one raczej zamknięte.

Przew.: Czy ktoś od zewnątrz mógł się dostać przez te drzwi?

Świadek: Nie, wykluczone, chyba przez rozbicie drzwi.

Przew.: Co było wtedy, gdy świadek zasnął?

Świadek: Nagle obudził mnie skowyt psa. Ściągnąłem słuchawki i zwołałem Lusję! Żadnej nie było odpowiedzi.

Wstałem i ujrzałem w hallu między fortepianem a choinką jakąś postać bez ka-

Sluchacze III kursu Mlejskiej Publ. Szkoły Dokształ. Zaw. Nr. 2 składają swemu wychowawcy p. prof. Bł. Stali wyraz serdecznej współczucia z powodu zgonu Jego ojca ś. p. **ANTONIEGO STALI**

ORZECZENIE KOMISJI ARBITRAŻOWEJ W SPRAWIE ZATARGU W ROLNICTWIE.

Warszawa. — W dniu 25 b. m. wydała orzeczenie komisja arbitrażowa, powołana przez ministra pracy dla ustalenia nowych warunków plac w rolnictwie na terenie pięciu województw centralnych. Komisji przewodniczył zastępca głównego inspektora pracy, p. Gnoński, przy udziale nac. Banaszkiewicza z ministerstwa rolnictwa, oraz sędziego Sokolowskiego.

Orzeczeniem komisji, ordynariuszom w I i II grupie powiatów zmniejszono ordynaryjnie z 15,5 kwintala, do 15 kwintali; liczbę ziemniaków, otrzymywanych przez ordynariuszy ustalono na 15 kwintali, ponadto zaś przyznano im pod uprawę ziemniaków 30 arów gruntu. Robotnikom dniówkowym II i III kategorii zmniejszono place w Lej grupie powiatów od 15 do 20 gr., Place robotników pozostałych kategorii pozostawiono bez zmiany.

ZJAZD RADY GŁÓWNEJ ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH R. P.

Warszawa. — W dniu 8 maja r. b. odbędzie się w Warszawie zjazd Rady Głównej Zw. Inwalidów Wojennych R. P.

Na przedzie omówione zostaną sprawy zaopatrzania inwalidów, w związku z ostatnią nowelą do ustawy inwalidzkiej, sprawy koncesji, oraz szereg spraw organizacyjnych. W ostatnich dniach około 400 hurtowni tytoniowych otrzymało z dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego wywołanie koncesji; wśród tych koncesjonariuszy znajduje się znaczna ilość inwalidów wojennych.

Prawdopodobnie, wobec obecnej sytuacji ogółu inwalidzkiego, Rada Główna zwoła do Warszawy w najbliższym czasie wspaniałą delegatów Związku.

Teror wyborczy na Śląsku Opolskim.

Katowice. — Akcja wyborcza polskiej Katolickiej Partii Ludowej na Śląsku Opolskim odbywała się, zwłaszcza w ostatnim tygodniu, w niezwykle ciężkich warunkach. Ludność polską terroryzowali bojówkarze niemieccy.

Dnia 19 bm. pod Opolem napadnięty ciężko raniony został kolporter odeszł Katolickiej Partii Ludowej, któremu napastnicy zadali ciężkie rany w głowę łosem żalaznym oraz złamali dolną szczę-

kę. W ub. czwartek w pow. sybowskiem nie mieckie bojówki napadły na 6-ciu rolników odeszł polskich i pobili ich do krwi W Lynchniu (pow. kozielski) grupa polskiej młodzieży została podstępnie napadnięta w lesie i ciężko pobita. W przededniu wyborów, tj. w sobotę, w Małym Kotorze bojówkarze niemieccy uzbrojeni w drągi napadli na funkcjonariuszy polskiej partii. Ściągnięto ich z rowerów, które zostały zniszczone, a następnie pobito ich i poroniono dotkliwie. Policja aresztowała 2-ech z pośród napastników, których jednakże następnie żandarmerja zwolniła, twierdząc, że „nie zachodzi obawa ucieczki obwinionych”. Równocześnie na całym Śląsku rozrzucono ogromne ilości ulotek, żądających rząd polski i wzywających ludność polską do wstrzymania się od głosowania.

NOWY PREZYDENT WILNA.

Wilno. — Rada m. Wilna wybrała na prezidenta miasta p. Wiktora Maleszewskiego, przewodniczącego sekcji samorządowej rady wojewódzkiej BBWR, na miejsce dra Józefa Folejowskiego, który zrezygnował ze stanowiska prezidenta miasta.

PRZYBYCIE DO WARSZAWY ZNAJĄCEGO DZIAŁACZA SPOŁECZNEGO.

Warszawa. — W dniu wczorajszym przybył do Warszawy znany amerykański działacz społeczny, dr. D. A. Davis, wybitny przyjaciel Polski, który niejednokrotnie dawał wyraz swej przyjaźni dla naszego kraju na terenie międzynarodowym.

Dr. Davis, mieszkający ostatnio stale w Genewie, hawi w Warszawie jako gość Polskiej YMCA, w celu zaznajomienia się z działalnością naszych instytucji społecznych, opiekuńczych. W czwartek wieczorem dr. Davis udaje się na kilkutygodniowy pobyt do Krakowa.

W latach powojennych dr. Davis był inicjatorem i organizatorem akcji niesienia pomocy ofiarom wojny w szeregu krajów europejskich.

Kino-Teatr „NOWOŚCI”
OSTATNIE DNI!
Nienotowane i niedostępne dotychczas wielkie arcydzieło dźwiękowe
ZWYCIĘSTWO
W roli głównej:
Georg O'BRIEN i Marion LESSING
Pocz. o 5 p.p. Ost. seans o 9.30. Szczeg. w afisz.

Przy bólach nerwowych i głowy

należy niezwłocznie zastosować tabletki Togonal, które skutecznie usmierzają te bóle, nie wywierając żadnego szkodliwego wpływu na serce, żołądek i inne organy. Spróbujcie i przekonajcie się sami, lecz żądajcie we własnym interesie tylko oryginalnych tabletek Togonal. Do nabycia we wszystkich aptekach. Nr. Rej. M. S. W. 1364. Cena zł. 2.

zaufania do lokatowania pieniędzy w domach czynszowych.

Również na pomoc państwową w roku bieżącym nie bardzo można liczyć, gdyż budżet jest minimalna, a pozatem dostępna tylko dla budujących małe domki do 4 ub. mający i posiadających połowę potrzebnego kapitału.

Wszystko wskazuje na to, że ruch budowlany w obecnym sezonie ograniczy się do znikomych rozmiarów, co automatycznie odbije się fatalnie w licznych galeziach, związanych z akcją budowlaną.

— **Ważne wyjaśnienie o eksmisji w nowych domach.** Znaczna większość domów nowych wzniesiona została przy pomocy kredytowej Banku Gospodarstwa Krajowego, który ze względu na bezpieczeństwo pożyczek budowlanych musiał badać rentowność nowozwznowionych domów. Sady w okresie miesięcy zimowych odraczały eksmisję lokatorów, mających mieszkania w nowowbudowanych domach. Ponieważ takie odraczanie zagrażało egzystencji właścicieli tych domów z uwagi na ich zobowiązania wobec Banku Gosp. Kraj. Ministerstwo skarbu wydało pouczenie, wyjaśniające, że domy nowowbudowane nie podlegają ustawie o ochronie lokatorów i, że eksmisja lokatorów, uchylających się od płacenia komornego w tych domach, musi być ułatwiona i odbywać się w każdej porze roku.

— **Zmiana przepisów budżetowych dla związków komunalnych.** W najbliższym czasie ukaze się rozporządzenie w sprawie zmiany przepisów budżetowych dla związków komunalnych.

M. in. rozporządzenie to ogranicza obowiązek przedkładać spraw wewnętrznych budżetów związków komunalnych do powiatowych związków komunalnych i miast, liczących powyżej 50.000 mieszkańców.

Jednocześnie rozporządzenie to nakłada na wojewodę obowiązek przesłania każdego złożonego do zatwierdzenia budżetu związku komunalnego do właściwej izby skarbowej, celem umożliwienia przeswoi izby zaznajomienia się z zamierzeniami związku komunalnego przed posiedzeniem wydziału wojewódzkiego, na którym rozpatrywany ma być ten budżet.

Z wieczornicy Tow. „Pomoc” w sali Panoramy.

W dniu 18 b. m. w sali Panoramy odbyła się druga wieczornica, urządzona staraniem T-wa „Pomoc”. P. L. Miecznikowa jako przewodnicząca zagała zebranie zaznaczając, że jest to drugie zebrańie, zaznajamiające szerszy ogół społeczeństwa z działalnością T-wa „Pomoc”. Do przyjmu zaproszono panie Biesiekierską, Dąbrowską i Dymowską.

Następnie p. Zelisławska wygłosiła referat: „Kobieta — przyszłość społeczeństwa”, w którym obrazowała stanowisko, jakże ważne winna kobieta matka i obywatelka wobec powodzi zepsucia, upadku moralnego wśród młodzieży i jak nieodzowna jest opieka nad upadłymi, a chcąca cenić wejść na dobrą drogę dziewczętami. Czasy obecne to czasy wyczerpanej pracy w dziedzinie stroju. Wiek obecny dał nam Ojczyznę, silną armję, flotę na morzu i w powietrzu. Wynalazki różnorodne, do starczające zadowolenia zmysłom. Wszystko się doskonali prócz duszy ludzkiej, jest ona zapomniana, czego rezultatem duch zatruły, który nie oszczędził młodocianych dziewcząt, zapelniających szpitale i więzienia.

Winę tego w dużej mierze ponosi kobieta, która jako wychowawczyni pokoleń, winna być twórczynią duszy dziecka, czuć nad niem, wybierać dozwolone rozrywki, rozwijając w młodych sercach miłość Boga, Ojczyzny i bliźniego. Kobieta współczesna wobec nadmiaru zepsucia nie powinna ograniczać swych wpływów na swą rodzinę, ale powinna stać się apostołką dla innych, niosąc po-

KRONIKA

Czwartek 28 KWIEŹNIA
Dziś — Pawła od Krzyża.
Jutro — Piotra z Wer. im.
Wschód słońca o godzinie 4.21
Zachód „ „ „ 19.—
Kalendarzyk historyczny:
Pobicie Tatarów pod Wiśniowcem w 1512 roku.

— **Wieczór ku uczczeniu 3 Maja w sali Katedralnej.** Zarząd Chóru Katedralnego w dniu 3 Maja w sali katedralnej (Narutowicza 13) organizuje wieczór uroczysty ku uczczeniu historycznej rocznicy majowej, na który złożą się: 1) Referat p. t. „Jak uchwalono Konstytucję 3 Maja”, 2) Pieśni narodowe w wykonaniu chóru katedralnego, 3) „Przysięga Kościuszkii” wiersz zainscenizowany w obrazie, 4) „Kościuszkow w Petersburgu” obrazek dramatyczny Starczyka w wykonaniu miłośników sceny chóru katedralnego i 5) Wiązanka melodji polskich w wykonaniu zespołu mandolinistów, członków chóru katedralnego. Początek wieczoru o 8.00.

Ciekawy oraz piękny program, nawiązany ściśle do tej promiennej uroczystości, winien zgromadzić liczne rzesze publiczności. Bilety w cenie od 50 gr. do 1,50 zł. do nabycia w zarządzie chóru a w dniu 3 maja w kasie przy wejściu na salę.

— **Walne zebranie członków Patronatu nad więźniem.** Dziś, w czwartek, o godz. 8-jej wiecz. w sali Sądu Grodzkiego odbędzie się jako w drugim terminie walne zebranie sprawozdawcze członków Patronatu nad więźniem w Częstochowie. Przybycie wszystkich członków konieczne.

— **Nowa taryfa towarowa na kolejach.** Z dniem 1 maja rb. wchodzi w życie nowa taryfa towarowa Polskich Kolei Państwowych, wydana w związku z licznymi zmianami i uzupełnieniami, wprowadzonymi w ciągu roku ubiegłego. Nowa taryfa uwzględniła m. in. szczegółowo wprowadzoną ostatnio reformę taryf na

towary drobnicowe. Taryfa obejmuje również linie kolejowe na terenie w. m. Gdańska.

— **Z teatru Kameralnego.** W środę o godz. 8-jej wiecz. odbędzie się gościnny występ znakomitego artysty-tragika polskiego Karola Adwentowicza na czele własnego zespołu w głosnej sztuce S. Miłazewskiego: „Drugie imię miłości”.

— **Wystawa lalek.** Lalki p. Stefanji Łazarskiej i jej zbory zabawek, przyjechały z Paryża, przeznaczone do muzeum krajowego. Wprzód jednak ukażą się, na wystawie w Częstochowie. Na otwarciu, w pierwszych dniach maja, p. S. Łazarska opowie historję swoich lalek, które, jak wiadomo, powstały w czasie wielkiej wojny w Paryżu. Dochód ze wstępów oddany będzie na Dzieci Bezdomne.

Jak się zapowiada ruch budowlany?

Jest rzeczą zrozumiałą, iż przedłużający się i pogłębiający kryzys gospodarczy musiał się także silnie odbić w ruchu budowlanym, który w bieżącym sezonie zapowiada się jaknajgorzej. Najlepiej świadczy o tem znakoma ilość zgłoszeń w magistratach, oraz zupełna cisza na cegielniach, z których pewna ilość ma w roku bieżącym z braku zamówień wogóle wstrzymać produkcję.

W zakresie ruchu budowlanego zaczyna się, tak, jak i w innych dziedzinach, wytwarzać błędne koło, gdyż z jednej strony skutkiem ogólnego braku środków finansowych nie mogą budować ci wszyscy, którzy liczyli na pożyczki, a z drugiej strony równie nie budują posiadacze kapitałów z obawy, że lokata ta nie da dochodu, gdyż coraz mniej jest ludzi, mogących płacić komorne, a pozatem różne przepisy i ustawy w zakresie własności nieruchomości, obciążonej coraz nowymi świadczeniami i podatkami, nie budzą

pelusza. Myślałem, że to była siostra. Zawolałem: Lusi! ale wnet się zorientowałem, że jest za wysoka na siostrę.

Postać ta skręcała schodkami werandy na lewo, a ja skierowałem się do pokoju siostry. Wtedy jeszcze nie zdawałem sobie sprawy z tego, kim jest ta postać.

Wpadłem do pokoju siostry. Na łóżku był wielki nieład. Począłem ruszać jej głowę. Widzę, że nieżywa. Wbiegłem do jadalni z krzykiem: Lusia zabiła!

Weszła oskarżona i ojciec. Kto pierwszy, nie pamiętam. Oskarżona była wtedy w futrze brązowym, co dokładnie pamiętam. Biegnijmy do hallu. — Ojciec wszedł do sypialni Lusi, a ja pobiegłem do służącej po lampę.

Zbudziłem służącą i pobiegłem z lampą do pokoju Lusi. Zdaje się, że tymczasem ojciec przyniósł swoją lampę. Ojciec do oskarżonej powiedział, by szła do doktora, a do służącej, by szła po wodę. Oskarżona oddała ją. Próbowałem zastosować sztuczne oddychanie. Nadbiegł ogrodnik Kamiński, któremu ojciec kazał iść na posterunek. Za chwilę usłyszeliśmy jego wołanie, że tam niema nikogo. Pobiegłem do niego. Pukaliśmy razem i usłyszeliśmy głos: zaraz. Z Kamińskim wróciliśmy na werandę. Ojciec płakał, a oskarżona mówiła do niego: „Nie placz Heniusiu, to nic nie pomoże”. Gdy żandarm nie nadchodził; ojciec ponownie posłał oskarżoną na posterunek. Wszedł doktor, ujął zmarłą za puls i stwierdził śmierć. Staliśmy wszyscy na werandzie. Słyszałem, jak doktor mówił, że to mógł zrobić tylko ktoś z domowników. Posadzał o to ogrodnika, krzycząc na niego. Pytał przytem gdzie przepadł klucz. Mówił, że pies nie byłby puścił nikogo obcego.

Zjawił się żandarm wojskowy i postanowił szukać śladów koło muru. Szukałem wraz z nim i ogrodnikiem. Nie znaleźliśmy żadnych. Dopiero koło basenu znaleźliśmy ślady. Wiodły one z basenu do tylnej werandki i do piwnicy. Ślady te wyglądały jak od kobiecej nogi i pochodziły od obuwiu bez obcasów.

Przew.: Czy pies wasz był zły bardzo? Świadek: Tak, nikogo obcego nie wpuszczał. W dzień musiano go trzymać za siatkę, bo z łańcucha się zrywał. W nocy był puszczyany wolno.

Przew.: Gdzie dalej zawiódł was ślad? Świadek: Do piwnicy, gdzie jednak nikogo nie znaleźliśmy. Wróciliśmy do domu. Zbudziła się Romusia. Oskarżona poszła do niej wraz ze mną. Oskarżona wtedy odezwała się: „Widzicie, nie wierzyliście mi, że tutaj są złodzieje”. Potem przyszła policja.

W pewnym momencie zauważyłem, że oskarżona coś zmiata, czy wyciera z podłogi koło swych drzwi. Zaprowadzono mnie na posterunek do Ręśnej. Tutaj wyпытывano mnie o wszystko.

Przew.: Mówił pan wtedy, że pan w owej postaci poznał Gorgonowa. Sw.: Tak, poznałem ją po włosach i po profilu. W pierwszej chwili wskutek wielkiego zdenerwowania, nawet nie zdawałem sobie z tego sprawy, lecz potem do brze sobie uzmysłowilem, że to była oskarżona.

Z posterunku wróciliśmy do domu gdzieś około godz. 11-jej, gdzie była już policja ze Lwowa i ta pytała mnie o nasze stosunki domowe. Czy im, czy też już przodownikowi Nuckowskiemu pierwszemu powiedziałem, że w owej postaci poznałem oskarżoną, dzisiaj nie pamiętam.

Przew.: Czy przyniósł ktoś wtedy wodę do pokoju Lusi? Sw.: Tak, ktoś przyniósł w miednicy, ale kto, nie wiem.

Przew.: Po czym Staś poznał, że Lusia nie żyje? Sw.: Widziałem na jej głowie ślady krwi. Czy zakrawioniem rękami dotykałem potem arkad, nie pamiętam.

Przewodniczący wyjaśnia, że na arkadach znaleziono ślady krwawych rąk, pochodzące z ręki tego świadka.

Przew.: Czy gdy był już dr. Csała odalała się gdzieś oskarżona? Sw.: Tak, do swego pokoju, a może i gdzieinziej. Następnie świadek wyjaśnia poszczególne momenty swych zeznań na skzicy sytuacyjnym. — Przewodniczący kończy przesłuchanie świadka. Na tem ogłoszono przerwę.

Dziękowy TEATR „ODEON”
Nowy, wielki przebój amerykański
ŻONA JEGO OJCA
 albo **WYROK MORZA**
 W rolach głównych: **WALTER HUSTON,**
HELENA HANLIER I Kent DOUGLASS.
 NAD PROGRAM
POMYSŁOWY THEBACZ kom. w 2 akt.
I CZY TONIE JEST OZIWE?
 Początek o g. 5 p.p. — Szczegóły w afiszach.

Liczba dzieci w rodzinach urzędniczych.

Wyniki ankiety Polskiego Instytutu Badania Zagadnień Ludnościowych.

Polski Instytut Badania Zagadnień Ludnościowych przeprowadził próbną ankietę na temat powyższy na terenie jednego z urzędów państwowych w Warszawie. Jakkolwiek wyników ankiety nie można uogólniać, są one jednak próbą oświetlenia stosunków w życiu rodzinnym określonego odłamu pracowników umysłowych.

Wyniki ankiety potwierdzają fakt, iż mężczyźni wstępują w związki małżeńskie w wieku 20—34 lat, a odsetek takich właśnie małżeństw wynosi 90,9 proc. Do lat 19 lub wcześniej nie zawarto ani jednego małżeństwa, wówczas gdy np. wśród ludności rolniczej na wsi jest to zjawisko dość częste. Kobiety wychodzą za mąż stosunkowo wcześniej od mężczyzn, 89,6 proc. bowiem małżeństw przypada u kobiet na okres 19—20 lat.

Na jedno małżeństwo zawarte przed wojną przypada 1,86 dzieci żywo urodzonych, po lub w czasie wojny — jedno dziecko, a więc znacznie mniej. Jakkolwiek małżeństwa powojenne są młodsze i mogłyby mieć jeszcze dzieci, jednak liczba dzieci w małżeństwach urzędniczych jest niezwykle mała i wskazuje na tendencję cofania się w tej mierze. Na 100 małżeństw w Polsce, gdy wiek żony wynosi 20—29 lat, przypada 102,7 dzieci, natomiast w Anglii w tych samych warunkach (t. j. również w sferze urzędniczej, w tymże wieku żony) — 149,0, a więc w stosunkach angielskich urzędnicy mają o 45 proc. więcej dzieci, aniżeli u nas. Wpływają na to niewątpliwie oprócz innych przyczyn i lepsze warunki materialne urzędnika angielskiego.

Biorąc pod uwagę t. zw. małżeńsko—lata, t. j. iloczyn liczby małżeństw i czasu ich trwania, również otrzymamy liczby nader niskie dla ilości dzieci rodzin urzędniczych. Na 100 małżeńsko—lat w Polsce przypada ogółem 14,5 dzieci, gdy we Francji — 13,0, w Niemczech 14,4, w Szwecji — 18,1, w Anglii — 17,6. Nie należy wszakże zapominać, że cyfry przytoczone dla krajów obcych dotyczą całej ludności, wówczas gdy u nas w danym razie obejmują jedynie sferę urzędniczą.

Przy sposobności stwierdzić należy ciekawą zjawiskę, polegającą na tem, że ilość dzieci w rodzinach urzędniczych podlega wahaniom okresowym, i to w dość dużych granicach. Tak np. biorąc pod uwagę okres 6-letni, 1920—25 r., otrzymamy na 100 małżeńsko—lat 26,4 dzieci, a więc cyfrę stosunkowo wysoką, odpowiadającą stosunkom w Niemczech i Szwecji około r. 1900, a w Anglii około 1890 r. Natomiast dla następnego 6-letnia (1926—1931 r.) otrzymamy tylko 9,5 dzieci.

Ankieta wykazała dalej, że w małżeństwach badanych pierwsze dziecko przychodzi na świat wkrótce po zawarciu małżeństwa, w ciągu 2—3 lat, drugie — mniej więcej w tymże czasie po pierwszym. Trzecie dziecko przychodzi na świat w razie śmierci innego, z czego należałoby wyciągnąć wniosek, że małżeństwa wśród inteligencji zdradzają dążność do posiadania określonej ilości dzieci. Warunki materialne występują tu całym wyrażnie.

Śmiertelność wśród dzieci urzędniczych jest dość wysoka i wynosi 10,3 proc., wówczas gdy w Anglii nie przekracza 7,6 proc.

Bardzo ciekawie przedstawia się kwestja dziedziczności w zakresie rozrodczości. Okazuje się, że kobieta dziedziczy tę zdolność bardzo silnie, tak np. wśród małżeństw bezdzietnych rodzice żony mieli przeciętnie 3,8 dzieci, wśród małżeństw z jednym dzieckiem — 4,5, wśród małżeństw z 2 dziećmi — 6,1 i wśród małżeństw z 3 lub więcej dziećmi rodzice żony mieli 7,3 dzieci. Progresa w obu pokoleniach jest zupełnie wyraźna, jakkolwiek rzuca się w oczy ogromny spadek rozrod-

ności wśród dzisiejszej inteligencji pracującej w porównaniu z pokoleniem poprzednim. Płodność rodziców męża nie odgrywa żadnej roli w danym razie. Ciężkie warunki materialne, trudność wychowania, a nawet wyżywienia dzieci w wielkim mieście niewątpliwie wpływają na zmniejszenie ilości dzieci w dobie obecnej. Parę słów należy poświęcić i sprawie rozwodów, separacji i t. p. Wśród bada-

nych była znaczna ilość osób odwołujących, rozwiedzionych lub żyjących w separacji. Utrwaliła się opinia, że największa ilość rozwodów przypada na małżeństwa bezdzietne. Tymczasem ankieta powyższa najzupełniej temu przeczy. Na małżeństwa bezdzietne przypada 12,1 proc. rozwiedzionych, z jednym dzieckiem — 12,5 proc. a na małżeństwa z 2 dziećmi — 15 proc. Z. K.

Plan uprzemysłowienia zachodniej Syberji

Półtora miljarða rubli przeznaczono na inwestycje.

Ryga. — Charakterystyczną ilustracją gospodarczych zamiarów rządu sowieckiego jest ogłoszony ostatnio plan uprzemysłowienia Syberji Zachodniej. W roku bieżącym rząd sowiecki przeznaczył półtora miljarða rubli na inwestycje przemysłowe w Syberji zachodniej. Kraj ten, po siadający znaczne pokłady węgla i rudy żelaznej, ma odgrywać obecnie główną rolę w drugim pięcioletnim planie gospodarczym Sowieków, którego wykonanie rozpocznie się w roku następnym. Przewidziana jest budowa dwóch wielkich fabryk metalurgicznych, o produkcji około 3 milionów surówki odlewniczej rocznie. Poza tem rząd sowiecki ma przystąpić w najbliższym czasie do budowy 3 wielkich fabryk maszyn w Kuzniecku i Nowosybirsku. Produkcja węgla w zagłębiu Kuznieckim ma być doprowadzona do 85 m. ljo-

nów ton rocznie, to znaczy przewyższy całą produkcję węgla w Sowieciach w roku bieżącym, Zachodnia Syberja ma stać się również spichrzem Sowieków i zastąpić w tej dziedzinie Ukrainę. 80 proc. obszarów rolnych zostało skolektywizowane. Sowiecki plan gospodarczy przewiduje również rozbudowę przemysłu chemicznego oraz znaczne rozszerzenie sieci kolejowej na Syberji Zachodniej. Według projektu komisariatu komunikacji, w ciągu najbliższych trzech lat ma być wybudowana około 6.000 km. nowych linii kolejowych. Ogłoszenie urzędowych danych o rozbudowie gospodarczej Syberji Zachodniej potwierdza całkowicie oddawna rozpowszechniane pogłoski o przeniesieniu centrum gospodarki sowieckiej z Ukrainy do Azji.

Jak królestwo angielscy spędzają swój dzień?

Tylko w bajkach Andersena król spędza czas na miłych koczerykach, siedząc na tronie i trzymając złote berło w ręce. Dziś stanowiąco królewsk e jest urzędem, czynnością państwową nader uciążliwą dla tego, kto ją wykonywa. Król Jerzy V panuje nad obszarem, obejmującym wszystkie pięć części świata, w Imperjum jego „nigdy słońce nie zachodzi”. W czasach dzisiejszych słowo „panuje” jest oczywistym narażeniem, ale i ciężką pracą monarcha, który musi co najmniej powierzchniowo stykać się ze sprawami kilkudziesięciu zupełnie różnorodnych krajów, jak Irlandja, Indie, Kanada, Południowa Afryka lub Nowa Zelandja?

Toteż król Jerzy jest niestrudzonym pracownikiem. Od czasu, gdy wstąpił na tron, a więc od lat 22, pracuje nieustannie, korzystając z kilkodniowych zalewów urlopowych rocznie. Już o godzinie w pół do ósmej rano, gdy służba pałacowa Buckingham odkurza 500 pokoiów, oraz całej kilometry dywanów i chodników, król jest na nogach. Po wczesnej przejażdżce konnej w Hyde Parku, król przystępuje do pracy przygotowawczej, przeglądając urzędowe komunikaty, depesze i poranne dzienniki. O 9 i pół następuje śniadanie, spożywane przez parę królewską częstokroć w towarzystwie młodszego syna — księcia Gloucester, lub córki z mężem w Chińskiej Sali pałacu.

Zaraz po śniadaniu rozpoczyna się żmudna całodzienna praca. Przy pomocy swego osobistego sekretarza, sir Clive Wigram, król czyta nadesłaną korespondencję, robi adnotacje, dyktuje odpowiadające listy. Wiele pism nadchodzi z tajemniczym napisem „poufny”, „tylko do rąk własnych J. K. M.”. Trudno sobie też wyobrazić, jakie stopy pism musi król dziennie podpisać. Czyni to zaś z taką pedanterją, że odczytuje każdy papierkę, zanim złoży swój podpis. W trakcie tej pracy król Jerzy wypija filiżankę rosołu. Zaledwie u pora się z pocztą bieżącą, następuje czas audiencji.

Dla odpoczynku — krótki spacer w ogrodzie pałacowym w towarzystwie werniego terrierka — Boba, poczem następuje o godz. 1 min. 30 śniadanie, znow w Chińskiej Sali.

Po krótkiej drzemce — znow praca. Przybywa pocztą popołudniowa, znow stopy pism do podpisania, znow ślęczenie nad biurkiem bez przerwy. Dwa razy tygodniowo — w poniedziałki i piątki, król Jerzy przemacza popołudniowe godziny na wyjazdy. Zwiedza on wówczas szpitale i wystawy, uczęszcza w zakładaniu nowych reprezentacyjnych gmachów, odwiedza szkoły, ochronki.

Król angielski jest zapalonym filatelistą, urywa nieraz godzinę lub dwie, by spędzić je w ciszy swych gabinetów markowych, przeglądając swoje kolekcje.

Komunikacja lotnicza handlowa i turystyczna.

Przodują w niej Stany Zjednoczone. Komunikacja lotnicza dla celów handlowych i turystycznych ogromnie się rozwinięła po wojnie. Cyfry, dostarczone przez poszczególne państwa dla informacji Ligi Narodów, świadczą o tem, że zwłaszcza lotnictwo pasażersko-turystyczne czyni ogromne postępy w krajach o rozwiniętym przemyśle.

Pierwsze miejsce wśród państw, posiadających rozwiniętą szeroko sieć linii lotniczych zajmują Stany Zjednoczone, które wykazały się cyfrą 685 aeroplanów handlowych i zgorą 6000 aeroplanów pasażerskich. Drugie miejsce zajmuje Wielka Brytania, która posiada 128 aeroplanów handlowych i 400 turystycznych, potem idą kolejno: Francja — 273 jednostki handlowe i 350 turystycznych, Niemcy — 225 jednostek handlowych i 200 turystycznych, Włochy — 63 jednostek handlowych i 200 turystycznych.

Ogólna ilość aeroplanów handlowych na całym świecie sięga cyfry 1800 jednostek według danych, dostarczonych Lidze Narodów. Cyfra ta pozostaje niezmiernie daleko w tyle w porównaniu z awiacją wojskową, która dysponuje ogromną ilością aparatów, a jak stwierdzają dane oficjalne genewskie sięga w W. Brytanji np. 2.297 aparatów, we Francji 1.700, w Japonji — 1.939, w Stanach Zjednoczonych — 1.732 itd.

Największy budżet lotniczy państwowy (dla celów wojskowych) posiadają, według danych Ligi Narodów, Stany Zjednoczone, które wydają na lotnictwo wojskowe 2.807 milionów franków, a z kolei Wielka Brytania, która na ten sam cel poświęciła w r. 1931 sumę 2.400 milionów franków.

Włosenne zmartwienia

Liszaje i pięgi. Zmienna, wiosenna aura ogromnie sprzyja powstawaniu wszelkiego rodzaju grypy, influenzy, anginy, które w tym okresie panują namiętnie. Są jeszcze i inne skutki takiej pogody, nie groźne wprawdzie i nie bolesne, lecz jakże przykre i dokuczliwe — a co najgorsze — widoczne! Są to tak zwane liszaje wiosenne. Występują one najczęściej na twarzy i

reżach u osób o cerze suchej i wrażliwej, początkowo pod postacią opierzchnięci i łuszczącego się naskórka, nie leczzone jednak i zaniedbane tworzą w następstwie ogniska, plamy bardzo już widoczne, często dokuczliwe przez pieczenie i swędzenie.

Na wiosnę więc osoby o cerze suchej, skłonnej do łuszczenia i wrażliwej na zmianę pogody, muszą koniecznie zabezpieczyć się przed tym brzydkim i uporczywym liszajem. Jako środek zapobiegawczy, hartujący naskórek, stosować należy kąpiele przemienne, środek dość już znany i uznany, szeroko stosowany w nowoczesnej kosmetyce. Każda pani, dbająca o swoją twarz, umie dziś już kąpiele te, lub powiedzmy raczej okłady, doskonale wykonywać. Dwa kawałki flaneli, dwie miednice z wodą chłodną i gorącą — mokre, lekko wyżęte flanelę przykładać naprzemian na twarz co parę minut. Zabieg ten, trwający około 15 minut, stosowany co drugi dzień daje doskonałe rezultaty w hartowaniu skóry, ale także ma jedno niepożądane znaczenie; ożywiają skórę twarzy chroni ją od powstawania zmarszczek!

Jeżeli liszaj ma postać ostrą i występuje często w formie uporczywej, a nie dającej się łatwo usunąć, należy koniecznie zwrócić się do lekarza specjalisty, gdyż zapewne wypadek ten będzie miał podłoże ogólne, a więc; chorobę całego organizmu, np. przemianę materji.

Drugiem, niemniej przykładem zjawiskiem, powstającym na skórze, twarzy, często także i szyji i ramion, występującem zwłaszcza w początkach słonecznej, letniej pogody, są pięgi. Brzydkie, żółto-brunatne centki, łączące się czasem w duże plamy, na naskórku delikatnym, o białej karnacji blondynek i złoto - włosych!

Nabyć pięgi bardzo łatwo, lecz pozbyć się ich to sprawa znacznie trudniejsza. Pierwszym przykazaniem do walki z niemi będzie: chronić się przed bezpośrednim działaniem promieni słonecznych. Nie znaczy to wcale, by nie wychodzić na słońce, lecz by umiejętnie się od niego osłaniać. Pomocną także rzeczą w celu uniknięcia pięgow jest staranne, obfitsze niż zazwyczaj pudrowanie, które tworzy warstwę ochronną na skórze.

Jedynym sposobem pozbycia się pięgow jest dziś stosowana metoda światło-lecznicza, którą jednakże zaordynować i wykonać może wyłącznie lekarz. Dla wszelkich stronnej kuracji; stosuje się także światło i równocześnie używanie odpowiednich środków kosmetycznych, preparatów nieszkodliwych, polecanych przez lekarza. Z t. zw. środków domowych, które skutecznie pomagają, polecić można: sok cytrynowy, sok ze świeżych ogórków, a także świeże, rozrztarte poziomki.

By skutecznie uniknąć pięgow w czasie upalnego lata trzeba pamiętać, że promienie słoneczne, przefiltrowane przez barwnik żółto-pomarańczowy i czerwony, a więc w tych kolonach suknie, parasolki, szalki, tracą swą własność wywoływania z wnętrza skóry pigmentu i tem samym tworzenia pięgow. Renée

Wszyscy nad morze!

Oto hasło Harcerstwa na zbliżające się lato.

Tegoroczny Międzynarodowy Zlot Skautów Wodnych na Pomorz uciągnie prócz licznych polskich i zagranicznych drużyn również drużyny ładowe, gdyż już dzisiaj poszczególne Komendy Chorągwi przewidują w swych programach letnich urządzanie obozów na ziemi pomorskiej. Chorągwie pragną wyzyskać krótki pobyt twórcy skautingu w Polsce, który zdąży zaledwie odwiedzić zachodnie województwa polskie, by zaprezentować Naczelnemu Skautowi swe drużyny. Wybrzeże polskie w tym roku specjalnie zaroi się od harcerzy, przybyłych z wszystkich zakątków Rzeczypospolitej. Prócz wizyty gen. Baden-Powella i wybitnych skautów zagranicznych nie miała atrakcją będzie sam zlot, pierwszy tego rodzaju w Polsce i popis naszych najmłodszych żeglarzy. Pełna radości pieśń harcerska będzie rozbrzmiewała szerokiem echem po borach, jeziorach i piaskach Pomorza.

Człowiek święty jest równie jak stwórca bogaty. Bo stwórca z nim podziela wszystkie swoje światy.



Ghandi czy nie Ghandi?

Tak, Ghandi, ale gdy miał lat 36 i nie wyglądał jeszcze jak „żywy szkielec”. Jak widzimy, przywódca ruchu wolnościowego Indji w młodym wieku był nawet dość przystojny.

Ze świata.

(X) **Izba Handlowa Polsko-Włoska.** W ostatnich dniach zorganizowana została ostatecznie Izba Handlowa Włosko-Polska w Medjolanie. Izba ta, która dotychczas mieściła się w lokalu polskiego konsulatu generalnego, przeniesiona została do własnej siedziby i rozpoczęła normalną działalność. Obecny adres Izby jest następujący: Camera di Commercio Italo-Polacco, Milano, via Ranconi 5.

(X) **Międzynarodowy kongres teatralny** odbywa się w Rzymie od 25 do 28 b. m. z inicjatywy Związku światowego dla popierania Teatru; głównym tematem obrad kongresu jest kwestja kryzysu w teatrach oraz stosunku teatru do kina.

(X) **Miasto francuskie Arras odznaczone** czechosłowackim medalem wojennym. W czasie wojny światowej w bitwie pod Arrasem dnia 9 maja 1915 roku ochotnicy czechosłowaccy po raz pierwszy dali się poznać jako prawdziwi bohaterzy. Od tego czasu też odcinek frontu niemiecko-francuskiego pod Arrasem i miasto Arras przeszły do historii walk Czechosłowaków o niepodległość.

Aby podkreślić znaczenie tego miasta w historii narodu czechosłowackiego, rząd czechosłowacki udzielił miastu wysokiego odznaczenia, przyznając mu medal wojenny.

Ceremonia dekoracji miasta odbędzie się z początkiem maja. Medal wręczony

będzie przedstawicielem miasta przez polską pełnomocnego Czechosłowacji w Paryżu, dr. Osuskiego.

(X) **Turcja bez kawy.** Dzienniki tureckie donoszą — według depezy z Ankarę — że jednym ze skutków panującego obecnie tam przelania jest zupełny brak kawy w wielu tureckich miastach prowincjonalnych.

W Smyrnie, na przykład, władze miejscowe zmuszone były wprowadzić sprzedaż kawy na kartki, dawane głowom rodzin i upoważniające do nabycia drobnej ilości kawy. W przeciągu trzech dni sprzedano w ten sposób cały zapas kawy w ilości stu kilogramów, posiadany przez pewnego kupca.

Dziennik „Cumhuriet” pisze o tem z ogromnym oburzeniem, oświadczając, że sytuacja ta przypomina najczarniejsze godziny wielkiej wojny, obecnie jednak nie wojna, lecz niedbałość władz państwowych pozabawiło ludność Turcji jej napoju narodowego.

(X) **Nowe napisy klinowe.** Podczas ostatnich prac wykopaliskowych w Palestynie i Egipcie znaleziono nowe napisy klinowe, dotyczące, jak przypuszczają, dziejów starożytnych Hebrajczyków. — Przedewszystkiem wykryto w Tell-el-Amarnie listy, pisane znakami klinowymi

przez gubernatorów egipskich w Palestynie, którzy prosili Faraonów o nadesłanie oddziałów wojskowych dla walki przeciwko bitnemu plemieniu Habiru.

Już poprzednio myślano, że plemię powyższe było ludem identycznego z Hebrajczykami pochodzenia. Przypuszczenie to znajduje potwierdzenie przez świeżo odnalezione napisy klinowe.

(X) **Gramatyka skończona po trzystu latach.** Przy założeniu w 1634 r. Akademii francuskiej, wszechwładny kardynał Richelieu nakazał temu ciału uczonemu opracować gramatykę języka francuskiego. Ale praca ta postępowala tak zółtim krokiem, że miały dziesiątki i setki lat, a gramatyka nie była wciąż skończona.

Wreszcie w 1928 r. Akademia zdobyła się na energię i wydelegowała komisję złożoną z czterech swych członków w celu dokończenia dzieła. I oto nareszcie na początku b. m. gramatyka Akademii wyszła z druku.

Jest to książka obejmująca zaledwie 264 strony, a trzeba było na nią czekać bez mała lat trzysta!

(X) **Bezczelny, ale uczciwy znalazca.** Pewien wywalec przedmieścia berlińskiego Neukolln zgubił w 1924 roku pugilares, zawierający, oprócz różnych dokumentów, także 55 marek gotówką i

dawno już przeboleł tę stratę, gdy oto w tych dniach zgłosił się do niego posłaniec, doręczając mu paczkę owiniętą w papier i oddalając się szybko.

Jakież zdumienie ogarnęło obywatela neukollnenskiego, gdy odwinąłszy papier, znalazł w nim swój pugilares zgubiony przed osmiu laty, a w nim wszystkie dokumenty w porządku, ponadto zaś nie 55, lecz 75 marek gotówką.

Dopiero dołączony do pugilaresu list wyjaśnił mu zagadkę. Oto znalazca pugilaresu donosił w swem piśmie, że znalazłszy pugilares, tak szczęśliwie obracał jego zawartością, iż zwraca poszkodowanemu całą sumę, dodając 20 marek w procencie!

(X) **Kaprysy mody dam czarnoliczych.** Jak się okazuje i wśród czarnych, chodzących prawie nago dam kafryjskich, w Afryce południowej, panują także (i dlatego nie miałyby panować) kaprysy mody, takie, jak wśród dam europejskich.

Do niedawna czarne te damy przepadały za paciorkami i perłami szklanymi. Całe skrzynie tego towaru posiadali zawsze na składzie przedsiębiorcy biali, prowadzący handel zamienny z Kaframi, Zulami, Buszmanami i t. d. Nagle jednak pokuli na paciorki i perełki ustał. I cóż się okazało? Oto, wśród czarnych dam nastąpiła moda noszenia jaknajskrawszych podwiązek, i to po kilka jednocześnie, na gołych oczywiście nogach.

Poprostu szaf ogarnął pod tym względem czarne damy, a skrzynie z paciorkami i perłami stoją niesprzedane.

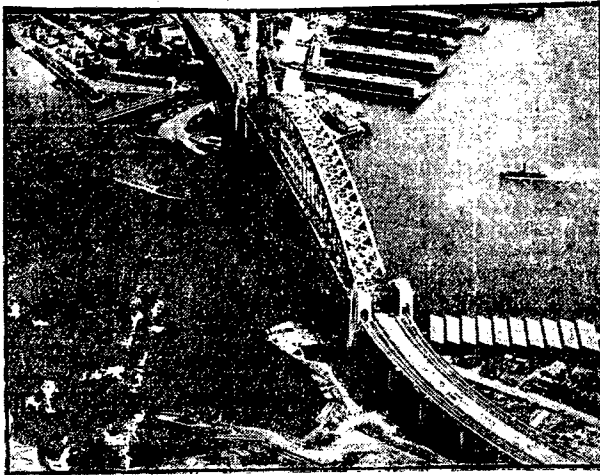
CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

CZWARTEK, 28 KWIEŃNIA.

Warszawa. — Iala 1411,8 m. moc 120 kw. 11'20 Komunikat meteor. dla lotnictwa. 41'45 Przegląd bież. prasy polsk. 11'58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. 12'10 Komunikat meteorolog. 12'15 Odczyt roln. 12'35 Koncert szk. z Filh. War. 14'45 Muzyka gramof. 15'05 Komunikat gospod. i giełda pieniężna. 15'15 Komunikat L. O. P. P. 15'25 Odczyt dla maturzystów. 15'45 Komunikaty rybackie. 15'50 Program dla dzieci. 16'20 Lekcja rancuskiego. 16'40 Audycja dla nauczycieli muz. 17'10 Odczyt. 17'35 — Koncert popołudniowy. 18'30 Rozmaitości. 18'55 Skrzynka poczt. rolnicza. 19'10 Wiadomości sportowe. 19'15 Prasowy dziennik radiowy. 19'30 Audycja narodow. japońska. 20'00 Feljton. 20'15 Muzyka lekka. 21'30 Słuchowisko z Krakowa. 22'15 Dodatek do pras. dz. radj. 22'20 Komunikaty. 22'30 Muzyka taneczna.

CZWARTEK, 28 KWIEŃNIA.

Katowice. — Iala 408,7 m. moc 12 kw. 11'45 Przegląd bieżącej prasy polsk. z Warsz. 11'58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał z Krakowa. 12'10—14'00 Transm. z Warsz. 14'55 Kom. gosp. 15'05 — 17'35 Transm. z Warszawy. 17'35 Koncert. 18'40 Rozmaitości. 18'55 Intermezzo muz. 19'10 Komunikaty harscerskie. 19'15—24'00 Trans. z Warszawy i Krakowa.



Największy most łukowy w Australii, w mieście Sidney nad portem, otwarty dnia 19-go marca b. r. Budowa trwała 8 lat, a koszt wyniósł 50 milionów dolarów. Most posiada tylko jeden łuk, rozpiętości pół kilometra. Biegna po nim 4 tory kolejowe, jezdnia i dwa chodniki dla pieszych.

PIĘTNO RASY

HUGO BETTAUER.

— No, tego nie potwierdzę wcale! — odparła matka, gładząc miłośnie policzek Lisl. — Gospodarujesz doskonale, a piękne twe malowanki na drzewie dają także pewien dochód.

Lisl mogła żyć w nierównie lepszych warunkach. Swagier pułkownikowej, brat zmarłego męża, wyjechałszy, jako dwudziestosiemioletni inżynier do Ameryki, został tam dyrektorem wielkiej spółki akcyjnej. Mając jedno tylko dziecko, córkę w wieku Lisl proponował już nieraz wzięcie do siebie na stałe Lisl.

— Ale trudno się rozstać! — powiedziała z lekkim westchnieniem pani Ortnier. — Może za lat parę, gdy Elly dośrośnie będzie mi pomocą.

— Czy miałaby pani ochotę jechać? — spytał Carlo. — Nie zbrakłoby pani odwagi?

— Najchętniej pojechałabym i to zaraz, gdyby nie względ na mamę.

— I ja, właściwie powinienym jechać w celu zobaczenia rodzinnego kraju matki mojej! — zauważył zadumany. — Naprawdę? — szepciała Lisl.

— Matka pańska była Amerykanka? — Przypominam sobie, — rzekła p. Ortnier — że prof. Wendrich opowiedział mi koleje losu ojca pańskiego. Brzmi to jak romans.

— Czy mogę się także dowiedzieć? — spytała Lisl. Z wielkim napięciem słuchała słów jego, wpijając w usta Carla

18. jasne, fioletowe oczy, których wyraz świadczył nietylko o zaciekawieniu, ale i o kielkującym uczuciu.

— Może pojedą tam po doktoracie! Nie chciałbym przerywać studjów tak długą podróżą! — powiedział, czując bezwiednie, że w towarzystwie, tych dam lepiej grać rolę gorliwego studenta, niżli próżniaka i światowca.

Gdy późno popołudniu przybyli do Wiednia, mieli wspomnienia miłej podróży i powzięli wzajemnie do siebie szczerą sympatię. Lisl podobała się Carolowi coraz to bardziej, tak że przestała go niemal już razić niemodna toaleta. Czuł się doskonale po rozmowie z młodem, świeżem niezapsem stworzeniem, z którego oczu błyszczała niewinność i czystość.

— Obie panie, zaprosiły go bardzo serdecznie, do siebie, co przyrzekł, przejęty istotnie najlepszymi zamiarami.

Przeżył w Gracu, napomnienia opiekuna, oraz spotkanie z Lisl rozbrzmiewały w nim, podczas gdy jechał powozem do domu.

Był nastrojony poważnie i myślał, że pięknie będzie, gdy spędzi wieczór u siebie, porządkując książki, podręczniki i układając plany pracy.

— Pan w. Ströbl i panna Sologna czekają! — powołał go Franz. — Telefowali w południe, pytając kiedy pan wraca. Są bardzo weseli. Musiałem zamrozić flaszkę szampana na powitanie pańskie.

— Eviva! — krzyknęli mu gdy stanął w progu, podchodząc z napełnionymi kielichami. Wielki bukiet róż paradował

na stole. — Mam cię tedy z powrotem! — wykrzyknęli.

— A gdzie osioł obładowany złotem? — wykrzyknął Ströbl.

— Wszystkie w porządku! — odparł Carlo, prostując się, jakby mu wielkie brzemie spadło z bark. Wciągnął w nos drza zapach perfum i dym angielskich papierosów, miał przed sobą perlące się wino i słyszał głos kochanej kobiety.

— Tak, macie mnie z powrotem! — oświadczył.

Nastał grudzień. Jak dotychczas opływał Carlo w dostatkach i spędzał nocne weselo. Wraz z Ströblem i wielu przyjaciółmi wiodł życie poprzednie, bardziej jeszcze lekkomyślne i marnotrawne.

Zapomniał zupełnie niemal o Lisl Ortnier, ku której zwracał się z początku w nieokreślonej tęsknocie. Czasem tylko stawał mu przed oczyma duszy jej pobladły obraz, gdy spotkał młodą, jasnowłosą, przypominającą ją dziewczynę.

Wpadł, oczywiście, znowu w kłopoty pieniężne. Tym jednak razem bez pośrednictwa Ströbla udał się do Fryderyka Harlingera, duzo śmiejeł niż przedtem, ponieważ zaś był punktualnym płatnikiem udało mu się bez wielkiej trudności uzyskać ponownie znaczniejszą pożyczkę. Miłość jego do Salagny kosztowała go dużo. Śpiewaczka nie domagała się, co prawda podarków, ale sądząc po gotowości przyjmowania, oczekiwała ich wyraźnie. Namietność dla

niej przysłała już, a kaprysy kobiece wywoływały kilka przykrych scen, ale Carlo był zbyt rozumiały, by ustąpić od boku słynnej śpiewaczki, czego mu ogólnie zazdrośczoneo.

Rozglądając się za źródłami dochodu podjął jedno, najbardziej dostępne człowiekowi jego sfery, zaczął grać. Zrazu sprzyjało mu szczęście, Nie ryzykował dużo, zadowolony niewielkim zarobkiem, który umożliwiał trzymanie się na powierzchni.

I oto właśnie gra spowodowała zerwanie z Salagną. Zaczął ją zaniedbywać, a w lutym, pewnego wieczoru redutové go, pękła bomba. Śpiewaczka oczekiwała go po przedstawieniu, gdyż miał jechać razem na redutové, będącą największą uroczystością sezonu. Ale nadaremnie. Teatr pustoszał dawno, koledy i koleżanki znikli, a Carla nie było. Beata zatelefonowała do klubu, a lokaj powiedział jej, że pan Carlo Zeller nie może w tej chwili przerwać gry, bowiem trzyma właśnie bank i prosi, by przybyła po niego. W złem usposobieniu pojechała do klubu, gdzie ją poproszono, by zaczekała chwilę w salonie. Ale minęło znowu sporo czasu, zanim przyszedł Carlo.

W chwili gdy stanął w progu miał twarz pobladłą, popielatą niemal, ce wyglądało nie pięknie przy ciemnej cerze jego. Salagna przyjęła go pogardliwym wyrzutami, na co Carlo chłodno oświadczył, iż przegrał właśnie znaczną kwotę, gdyż go zdenerwowała i grał nieważnie.

(C. d. n.)

Reklama jest dzwignią przemysłu i handlu, kto chce więc pozyskać jak najliczniejszą klientelę, niech się ogłasza w „Gościu Czesłochowskim”, najpoczytniejszym miejscowym organie prasy. — Największy nakład! — Najtańsze pismo! — Największy format! — Dział drobnych ogłoszeń poczynając od 1 zł. 50 groszy. — Ceny prenumeraty i ogłoszeń na 1 kol

Każda nowa podwzka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. — Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych, podlegają opłacie. — Do numerów świątecznych i niedzielnych pożądane w interesie klienteli, aby wszelkie ogłoszenia i komunikaty były nadawane w przeddzień do godziny 10-ej rano

Omyłki w ogłoszeniach nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki i nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, o ile treść i sens nie zostały wyznaczone. — Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Zastrzeżenie miejsca bywa uwzględniane o tyle, o ile zezwala na to względy techniczne. Nie przyjmuje się odpowiedzialności za omyłki popełnione przez anonsistów lub adresatów